

Czesław ŚLEZAK

Red. Literacka

Data: 18 października 81 r.

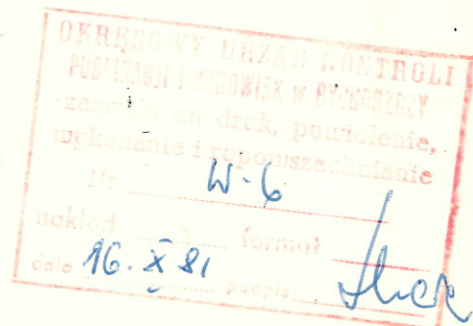
Godz.: 16.05 - 17.30

D O L I N A

Czerwony las w tutejszym życiu
sterczy cisza
postawiony kościotrup
niemy
w środku bezdźwięcznego balu
tancerze
drzewa niemocy sztywne
bezsukutecznie patrzą
jak szkło.

Garniec Słońca przelewa się od krwi
zaraz wykipi za Ziemią
a ty wodospadzie
wodospadzie!
rusz się
w dół wodę żeby ocknęła się dolina.

Święty głuchy samolot
zwierciadło mauki
ważniejszy od ustroju
prosi o azyl w niebie
Bóg warknął
spal
niżej na stoku ludzkim
góral orze kamienie
zamiast konia do pługą zaprzężona baba.



Odoczywają bezgłośnie
skowycząc tylko dla siebie
w głębi
nie zwracają uwagi na nowy świat
budowany tak pilnie
z drugiej strony doliny
przez wielkoludów.

L
295

Tańczący klasztor

Babia Góra tarza się w słonecznej wannie
wielka baba ździebełko u gwiazd
my wyżej
po zboczach czasu
wciąż kamienie zdrapujemy inni
w dłoniach ściśnięte martwe sny,

Na stoku cieza w kuckach
myśli
wertuje stronice przyrody
patrzcie dziś jeszcze
tulcie się do drzew
łaknijcie skrawka pioniny
między palcami lśni kosodrzewina
połóżcie usta na kwiecie szaleju
istoty
pod psychozą nieba.

Autobus jak zgłodniały pies
rzucił się w jadro barw jesieni
młode dziewczęta z silnego klasztoru
nagle złamały styl rozpaczy
mniszki przez radość osaczone
w powietrzu
Słońcu
i wolności

tańczą w swych czarnych sukniach modlitw

tańczą na balu żywej i krwi
śpiewają własną pieśń miłości:

o Boże

Boże

jaki jesteś piękny.

L
299

Zabili mi psa

Przesady
okrucieństwo ciemności
ciemnoty
psi tłuszcz leczyć miał gruźlicę.

Sąsiad przyszedł po mojego Misia
zgodzili się
zabili.

Umarła tydzień później
omijam grób kobiety
chodzę na grób mojego psa
dziecięcym bluźnierstwem
wrastam między ludzi
ciepły psi jęzor ociera mi łyzy.

L
Zon

Polityka

Jasna dziewczyno w tłumie ujętym
oczekującym na wmówiony pochód
fajerwerk przeinaczeń
- ty tu?

Biagam
zostaw cyrk
zatrzaśnięty hasłami
weź coś dla siebie
jeszcze w życiu.

Chodźmy samotnie
naszymi tylko drogami
w niezależność
skąd nikt nie może nas zawrócić
w masę daremną
pod transparenty czci.

Do szalonych łąk wiosny
pod wysokie niebo
wolności kaczeńców
sasanek
bzów
które gromadzą się na festyn
odurzony zapachem kochania.

Czesław ŚLEZAK

Umysłowo chory

Nie przyjmuje naszej teorii
promienistego załamania światła
przeciwników.

Czerwone nazywa jak chce
brunatne
czarne
twierdzi że tu wróci
i będą czekali na niego.

Rozpoznają jego upór
na każdym skrzyżowaniu przeciwieństw
nawet jeśli będzie się posługiwał
mową nieartykułowaną
okaleczoną
mową zabraną
wszyscy będą wiedzieć o co chodzi
wbrew prawdziwej nauce
silnych.

Nie chce zaszczytów
medali
woli ubóstwo swojej wiedzy
i cytaty z klasyków
zaślepiiony człowieczek
poczekamy
on zestarzeje się szybciej.

↓
Zas

Miłość

Spleciona różańcem modlitw
nie mogę się doczekać -
nigdy nie zdradziłam cię
tu
wśród ludzi
którym wymyśliłem życie.

Przerazona rozkoszą Słońca
powietrza
żywicą ziół
gorszona zepsuciem ptaków
odwracam oczy
niech wspinają się po dachówkach gwiazd
ku tobie.

Płycizna ziemska dobija mnie
nie umien spiętrzyć jej w jedną głębinę
cierpienia
rozebrane do naga promienie
pożądam mej skóry
ciemność
nie chce zatrzymać się na odpoczynek
w mej duszy
nasza mądrość jest stale tam
więc po co mi?

Ludzka iza potrafi tyle w sobie zmienić^{nie}
rozpaczy
ale ona szybko opada

L
307

pozostaje radosny krzyk Ziemi
i to jest staszne

Boże jedyny
| tak chciałbym już umrzeć.

L

300

Lump

Podniósł się z koryta wódki
czystej jak iza
człowieczeństwa
wychynął z tunelu nocy
krętej ulicy złodziei
przeraźliwy świt drapie oczy
oślepia jego duszę
cuci ją.

Żre śledzia
obok lumpa-człowieka
siedzi lump-kot
cuchną
w powietrzu sterczy brud
i pogarda przechodniów,

Większy lump-człowiek
dzieli się śledziem
z mniejszym lumpem-kotem
dziś są szczęśliwi.

L
ZM